Nr. 9. We Lwowie wtorek dnia 6 stycznia 1903 r. Rok XXXVI.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Konferencje czesko-niemieckie.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Wiedeń 6 stycznia. Wczoraj popołudniu o godz. 3 zebrali się uczestnicy konferencji ugodowej dla Czech, oraz ministrowie Koerber, Hartl i Rezek. Dr. Koerber otworzył konferencję przemówieniem, w którem podniósł konieczność rozwiązania kwestji językowej etapami. W projekcie, który rząd przedkłada konferencji, stara się uszanować wszelkie drażliwości narodowościowe i stworzyć praktyczną podstawę dla dalszych rokowań. Rząd sądzi, że konieczna w Czechach reforma administracji powinna być połączona z uregulowaniem kwestji językowej, mimo, iż nie stoi ona w bezpośrednim z tą sprawą związku.

Reforma administracyjna w Czechach już dlatego jest konieczną, ponieważ namiestnictwo czeskie przy rocznym wpływie ćwierć miljona spraw i przy obszarze administracyjnym prawie 52.000 km. mimo najlepszych chęci nie jest w stanie wszystkim żądaniom zadosyć uczynić. Rząd z wielu względów uważa za potrzebne zaprowadzenie urzędów obwodowych, celem zmniejszenia ciężarów namiestnictwa. Projekt, który rząd przedkłada można zmienić, gdyż jak ogółem wszystkie propozycje rządu, nie jest ostatniem słowem.

Następnie szkicuje prezydent ministrów postanowienia elaboratu rządowego co do używania języka we władzach państwowych i postanowienia odnośne się do obszarów jednojęzycznych. Zakończył temi słowami: Moi panowie! Proszę przestudjować naszą propozycję bez uprzedzenia. Zastanówcie się panowie nad wielką ważnością sprawy.

P. Funke oświadcza, że jego stronnictwo przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów i przestudjuje szczegółowo elaborat rządowy. Do tego jednak konieczny jest kilkudniowy termin, prosi przeto, by następne posiedzenie odbyło się dopiero za dni kilka.

P. Pacak oświadcza, że zgadza się na to, ponieważ jego stronnictwo również pragnie elaborat dokładnie przestudjować.

P. Funke wnosi, aby następne posiedzenie odbyło się w przyszły poniedziałek.

P. Pacak zaznacza, że dziś jeszcze nie można oznaczyć terminu i trzeba pozostawić to rządowi, aby zwołał następne posiedzenie po porozumieniu się ze stronnictwami.

Dr. Koerber powiada w końcu, że pożądanem jest, aby dyskusja nad elaboratem odbyła się jak najprędzej. Prócz tego są inne sprawy pilne i w najbliższym czasie nastąpi ponowne otwarcie posiedzeń rady państwa.

Następnie doręczono wszystkim uczestnikom elaborat rządowy i posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 6 stycznia. Według wydanego komunikatu, niemieccy członkowie konferencji ugodowej dla Czech, bezpośrednio po posiedzeniu konferencji, zgromadzili się w celu omówienia oświadczenia prezydenta ministrów i przedłożonego elaboratu. Celem przedwstępnych obrad nad przedłożeniem tem wybrano subkomitet, do którego weszli pp. Baernreither, Pergelt, Prade, Urban i Nietsche.

Wiedeń 6 stycznia. Komisja wykonawcza stronnictwa młodoczeskiego z Czech, zwołuje swoich członków dla narady nad sprawą ugody z Niemcami na niedzielę, morawskie zaś stronnictwo czesko-ludowe na sobotę.

Wiedeń 6 stycznia. Wczoraj o godzinie 10 rano, w prezydjum ministerstwa zebrali się członkowie konferencji ugodowej czesko-niemieckiej z Moraw. Wzięli w niej udział ministrowie dr. Koerber, dr. Hartel i dr. Rezek, a nadto delegaci.

Dr. Koerber zagaił konferencję przemową, w której podniósł, iż życzyć sobie należy, aby także i dla Moraw nadeszło jak najrychlej uregulowanie kwestji narodowościowej. Ze sprawą tą nie należy czekać na sejm. Komisja ugodowa sejmu morawskiego nie może bowiem funkcjonować, niewiadomo bowiem, kiedy sejm będzie mógł być zwołanym.

Byłoby zatem wskazanem, ażeby strony interesowane bez sejmu oddały sprawę takiej komisji. Konferencja obecna ma za zadanie podjąć i dalej poprowadzić przerwany tok porozumień ugodowych.

Z kwestji, które konferencja musiaby rozstrzygnąć, prezydent ministrów przytacza jako przykład: zmianę ordynacji wyborczej do sejmu, kwestję języków krajowych w urzędach autonomicznych, sprawę szkolną itd. Ważną jest kwestja języka urzędowego przy władzach krajowych.

Dalej mowca wtajemniczył w głównych zarysach delegatów w treść nowego elaboratu rządowego i zapowiedział, że w ciągu dnia dzisiejszego członkowie konferencji otrzymają poufnie w druku ten elaborat, aby mogli go dokładnie zbadać i wypowiedzieć następnie swoją o nim opinję.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, przemawiał cały szereg mowców ze stron obu.

Dr. Gross dowodził, że obrady dawnej morawskiej komisji ugodowej nie z winy Niemców zostały przerwane. Co do intencji prezydenta ministrów, aby rzecz załatwiono przed zwołaniem sejmu, to Niemcy nie mogą przyjąć na siebie żadnego zobowiązania. W sprawie regulacji języka urzędowego przy władzach krajowych, stronnictwa niemieckie zastrzegają sobie wypowiedzenie zdania do czasu, kiedy szczegółowo zostanie zbadany i poszczególnym stronnictwom przedłożony elaborat rządowy.

Dr. Stransky podniósł, że Czesi w zasadzie gotowi są przystąpić do załatwienia sprawy zmiany ordynacji wyborczej do sejmu, narodowościowych kuryj i reprezentacyj powiatowych. Muszą jednakże mieć gwarancję, że także z przeciwnej strony rzecz poważnie będzie traktowana. Co się tyczy uregulowania sprawy językowej przy urzędach krajowych, to Czesi, przystępując do obrad, zastrzegają się, aby to nie było prepidykatem, jakoby uznawali konieczność zgody Niemców do uregulowania tej sprawy. Jak przedtem, tak i teraz zeprezentanci czescy stoją wyłącznie na stanowisku ustaw zasadniczych, zapewniających wszystkim równouprawnienie językowe.

Br. Chlumecki imieniem wiernokonstytucyjnego większej własności oświadczył gotowość do wzięcia udziału w obradach, które mają dalej prowadzić dzieło morawskiej komisji ugodowej.

P. Bras imieniem niemieckiego stronnictwa ludowego przyłączył się do oświadczenia dr. Grossa.

Hr. Seredy oświadczył, że członkowie szlachty konserwatywnej gotowi są wziąć udział w uregulowaniu kwestji językowej po otrzymaniu elaboratu rządowego i że wraz z czeską szlachtą feudalną gotowi są przyczynić się do każdego rozwiązania sprawy, na któreby się obie strony zgodziły.

Dr. Zaczek z uznaniem i zadowoleniem wyraził się o tem, że elaborat rządowy w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze zostanie wręczony delegatom, ponieważ zbadanie jego w łonie stronnictw wymaga wiele czasu. Mowca radzi jednakże, że następnego posiedzenia konferencji nie należy zbyt daleko w przyszłość odsuwać, bo jak to było z morawską komisją ugodową, zbytnie przewlekanie sprawy może wywołać tylko ujemne skutki. Dr. Zaczek zwrócił następnie uwagę na potrzebę załatwienia tej sprawy przed radą państwa, gdyż podczas jej obrad jeszcze trudniej będzie dojść do porozumienia, niśli kiedyindziej. Najlepiejby zatem było, gdyby datę następnego posiedzenia konferencji ugodowej naznaczono na pierwsze dni przyszłego tygodnia.

Dr. Gross wyraził przekonanie, że trudno już teraz oznaczać termin dalszych obrad konferencji. Zarówno Czesi, jak Niemcy muszą zbadać dokładnie elaborat rządowy, a na to potrzeba dużo czasu.

P. Götz powiedział, że stronnictwo jego dopiero mając w ręku elaborat rządowy i zbadawszy go dokładnie, będzie mogło coś powiedzieć o dalszem swem postępowaniu.

Na zakończenie zabrał raz jeszcze głos prezydent ministrów dr. Koerber i podniósł z zadowoleniem, że intencja rządu nie spotkała się nietylko z żadnej strony z protestem, ale owszem wprost ze sympatją. Mowca, pomimo zastrzeżeń poszczególnych partyj, ma nadzieję, że te stronnictwa, poznawszy dokładnie treść elaboratu rządowego, prędko zmienią zdanie. Wobec bardzo poważnego położenia i szeregu ważnych do rozwiązania kwestyj, które czekają nietylko parlament, ale całe państwo, mowca prosi stronnictwa, aby oceniły należycie cel konferencji i spodziewa się, że dalsze jej obrady będą się mogły odbyć z początkiem najbliższego tygodnia.

Dwie afery dworskie.

(Telegramy „Dzien. Pol.")

Drezno 6 stycznia. *Dresdener Journal* donosi, że niemiecki konsul w Genewie został upoważniony przez urząd spraw zagranicznych do wręczenia księżnej następczyni tronu saskiego skargi rozwodowej imieniem następcy tronu. Prawny zastępca księżnej Ludwiki w sądzie małżeńskim, radca sprawiedliwości dr. Emil Körner, udał się do Genewy aby się porozumieć z Lanechalem, któremu księżna powierzyła prowadzenie spraw swoich.

Genewa 6 stycznia. Wczoraj przed południem doręczono księżnej Ludwice skargę małżonka o seperację. Doręczenie uskutecznił niemiecki konsul Botha. Skarga zawiera wezwanie przed osobny trybunał na 28 stycznia. Księżna domagać się będzie rozwodu.

Wypadki w Marokko.

(Telegr. „Dziennika Polsk.")

Tanger 6 stycznia. Mac Lean, główny instruktor armji sułtańskiej powrócił z Fezu do Tangeru. Nagły ten powrót wywołał rozmaite komentarze i domysły.

Madryt 6 stycznia. Dziennik *Imparcial* donosi z Tangeru, ze sułtan mianował swego brata Mulaj Mohameda jeneralnym dowódcą wojsk i Mulaj Mohamed zabrał się już do reorganizacji armji. Wedle doniesienia dziennika

Liberal, sułtan miał całkiem abdykować na rzecz swego brata, owego Mulaj Mohameda.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Wilemstad 6 stycznia. Biuro Reutera donosi: Wielka liczba drobnych kupców zażądała od wenezuelskiego banku w Caracas zamiany pieniędzy papierowych na gotówkę. Bank nie mógł uczynić zadość zobowiązaniom i zamknął biura; wywołało to ogromną panikę.

Berlin 6 stycznia. „Biuro Wolffa" donosi, że wojska niemieckie zajęły 15 większych wenezuelskich okrętów żaglowych w Puerto Cabello i zostaną one przeprowadzone do Ros Roques.

Londyn 6 stycznia. „Biuro Reutera" donosi z Caracas, że prezydent Castro w rozmowie z pewnym dziennikarzem zaręczył, iż niema zamiaru abdykowania i że sobie da rady z powstaniem bez interwencji mocarstw.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 6 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza udzielenie sankcji cesarskiej uchwalonemu przez galicyjski sejm krajowy projektowi ustawy w sprawie podniesienia szpitala w Gorlicach do rzędu powszechnych, publicznych szpitali.

O język czeski.

Berno mor. 6 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu izby handlowej i przemysłowej, przed przystąpieniem do porządku dziennego oświadczył br. Prażak w imieniu mniejszości członków, że mniejszość nie weźmie udziału w wyborze prezydjum, ponieważ wniosek jej o uregulowanie kwestji językowej, uczyniony przed 6 miesiącami dotąd nie został załatwiony. Następnie dokonano wyboru.

Jubileusz papieski.

Rzym 6 stycznia. Katolickie stowarzyszenia robotni ze we Włoszech przygotowują się na zakończenie jubileuszu papieskiego do wielkich demonstracyj na cześć papieża.

Sprawy cukrowe.

Hamburg 6 stycznia. *Neueste Hamburger Börsehalle* donosi, że niebawem odbędzie się w Berlinie konferencja przemysłowców cukrowniczych, celem doprowadzenia do skutku kartelu między fabrykantami cukru surowego i rafinerami z jednej strony, a fabrykantami białego cukru z drugiej, wobec położenia stworzonego przez brukselską konwencję. Fabrykanci cukru białego podobno nie zamierzają iść razem z tamtą grupą.

Wybory do senatu we Francji.

Paryż 6 stycznia. Dzienniki zbliżone do rządu oświadczają, że onegdajsze wybory do senatu znowu dowiodły republikańskiego usposobienia państwa. Wybory wypadły o wiele korzystniej nawet, aniżeli się spodziewano. Klęska, jaką ponieśli nacjonaliści i stronnictwa klerykalne przy wyborach do izby deputowanych, została przy onegdajszych wyborach uzupełniających do senatu jeszcze bardziej zadokumentowaną.

Przeciw wyborowi dwóch antiministerjalnych kandydatów założony będzie protest, ponieważ kazali oni afiszami ogłosić fałszywą pogłoskę, że ich kontrkandydaci zrezygnowali na ich rzecz.

Paryż 6 stycznia. Przy wyborach do senatu przeszło 64 ministerjalnych kandydatów i 32 antiministerjalnych. W liczbie kandydatów ministerjalnych jest 18 republikanów, 36 radykalnych republikanów i 10 socjalistów; w liczbie antiministerjalnych jest 24 republikanów, 7 konserwatystów, 1 nacjonalista.

Paryż 6 stycznia. Wedle zestawienia ministerstwa spraw wewnętrznych z onegdajszych wyborów do senatu, stronnictwa ministerjalne zyskały 15 mandatów, a straciły 2, czyli wchodzą do senatu, silniejsze o 13 głosów.

Dreyfus i Humbertowie.

Paryż 6 stycznia. W kołach rządowych nie przywiązują najmniejszej wagi do zeznań pułkownika Paty du Clama i artykułów dzienników nacjonalistycznych o rzekomym związku sprawy Humbertów ze sprawą Dreyfusa. Widzą w tem niezręczną intrygę nacjonalistów.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 6. stycznia. We wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych (Tow. kred. ziem) z r. 1889, II emisji padła główna wygrana 130.000 koron na s. 2387 nr. 18; druga wygrana 40 000 koron na s. 5699 nr. 16 Po 20.000 k. wygrały s. 1196 nr. 1 i s. 5994 nr. 7.

Zaprzeczenie.

Petersburg 6. stycznia. Rosyjska agencja telegraficzna zapewnia, że doniesienie dzienników, jakoby podczas sbytności hr. Lambsdorfe we Wiedniu, wzywano tam sekretarza rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu, Szerbackiego, jest fałszywe. Nie brał on bowiem żadnego udziału w konferencjach pomiędzy hr. Lambsdorffem a hr. Gołuchowskim.

Choroba króla saskiego.

Drezno 6 stycznia. Biuletyn dworski o stanie zdrowia króla, powiada, że król dnia 21 grudnia zachorował na katar obu płuc i dróg oddechowych. Od 3 bm jednakże gorączka ustąpiła, apetyt się polepszył, jednakże jeszcze sprawiają królowi wiele przykrości: kaszel i brak snu.

† Sagasta.

Madryt 5 stycznia. Były prezydent gabinetu Sagasta, niebezpiecznie zachorował; stan jest beznadziejny. Sagasta przyjął dziś odwiedziny biskupa.

Madryt 6 stycznia. Sagasta umarł.

Dżuma.

Berlin 6 stycznia. Biuro Wolfa donosi z Mazatlan w Meksyku, iż stwierdzono tam dżumę.

Wiedeń 6 stycznia. Wczoraj w południe o godzinie 2 nowowianowany niemiecki ambasador we Wiedniu br. Wedel został przyjęty przez cesarza na audjencji prywatnej.

Obchód rocznicy styczniowej.

Wczoraj wieczorem zebrał się w sali departamentu I magistratu, komitet dla sprawy uroczystości 40-tej rocznicy powstania styczniowego. Przewodniczył p. Edward Machan. Komitetowi przedstawiono do wyborów poszczególne komisje i tak: do komisji dla nabożeństwa dziękcz. zaproponowano pp. Getritza, Ciechulskiego i Ihnatowicza. Do komisji dla utrzymania porządku pp. Mikulińskiego, Früauffa, Marcina Majewskiego i Alojzego Walleka. Dla odczytu, teatru i Filharmonji pp. dra Rutowskiego, prof. Majerskiego, wicepr. Ciuchcińskiego, K. Peplowskiego, dra Aleksandra Lisiewicza i Zygmunta Wojciechowskiego. Dla wieczornicy pp. Mikulińskiego, Ihnatowicza. K. Peplowskiego, Früauffa, Ohlego, Walleka, Bolesława Lewickiego i Edw. Webersfelda. Dla komisji pamiątkowej pp. prof. St. Majerskiego, Aleks. Czołowskiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego i Chołodeckiego.

W dyskusji, jaka się nad programem obchodu wywiązała, zabierali głos pp. Ihnatowicz, Dulęba, Machan, Dubanowicz, Ohly, Chołodecki, dr. Lisiewicz i Niemczynowski. Oświadczono się przeciw pochodowi na cmentarz, ograniczono się do zebrania na cmentarzu.

Dr. Lisiewicz imieniem subkomitetu proponował, by zebranie po nabożeństwie odbyło się nie w ratuszu, ale w południe w teatrze; dalej, by w dniu obchodu rozdać medale pamiątkowe uczestnikom powstania. Na zebraniu miałby przemówić krótko prezydent miasta, odczyt zaś właściwy niedługi przypadłby drowi Rutowskiemu. Zebranie zakończyłby chór „Echa."

Na wieczór w teatrze proponuje subkomitet przedstawienie złożone z „Konfederatów", „Warszawianki" i 2 aktów „Tamten". W niedzielę odbyłyby się odczyty w czytelniach przedmiejskich.

Propozycje subkomitetu, względnie dra Lisiewicza, przyjęto oklaskiem i z podziękowaniem.

Delegat młodzieży technickiej p. Downarowicz wniósł, by z programu przedstawienia w teatrze wyłączyć „Tamten", jako niegodny utwór z rocznicą powstania. Jego bohaterzy, to dekadenci polityczni, ale nie ludzie idei.

Dr. Dulęba zamiast koncertu proponował raut drugiego dnia obchodu w sali Filharmonji.

W głosowaniu wnioski dra Lisiewicza, dotyczące programu obchodu w ogólnych zarysach uchwalono. Szczegóły pozostawiono komisjom specjalnym.

Rada miasta Lwowa.

(*Czterdziestoletnia rocznica powstania styczniowego. — Nowa ulica. — Kolaudacja rachunków miejskiej centrali elektrycznej. — Nowy projekt regulaminu dla rady miejskiej*).

Wczorajsze posiedzenie rady otworzył prezydent miasta dr. Małachowski o godzinie 7.30 wieczorem, gdyż dopiero o tym czasie zdołał się zebrać potrzebny komplet.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytał sekretarz rady p. Zawistowski pismo stałego komitetu dla obchodów narodowych, zapraszające reprezentację miejską do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 40 letniej rocznicy powstania.

R. Czarnecki imieniem mieszkańców ul. Łyczakowskiej wniósł prośbę, aby ulicy „bocznej Łyczakowskiej" prowadzącej ku Lonszanówce, nadano osobną nazwę.

Z kolei r. Dzieślewski referował sprawę zamknięcia rachunków z budowy centrali dla oświetlenia elektrycznego. Przy budowie tej, na którą preliminowano 624.000 kor., oszczędzono 7.600 kor.

W myśl wniosków komisji elektrycznej, uchwalono kolaudację rachunków budowy, oraz przyznano personalowi tramwaju elektrycznego remunerację w kwocie 24.000 kor. za przeprowadzenie wszystkich robót inżynierskich.

Z porządku dziennego przystąpiła rada do dalszej dyskusji nad projektem nowego regulaminu dla rady m. Lwowa.

Przy § 23, zabraniającym radnym dzierżawienia lub najmowania rzeczy lub praw należących do majątku lub dochodów gminnych i fundacyj pod zarządem gminy zostających, oraz brania udziału w przedsiębiorstwach jakichkolwiek dostaw. budowli lub innych robót na rzecz gminy lub fundacyj dokonać się mających — zabrał pierwszy głos r. Riedl i domagał się przeprowadzenia nad tym paragrafem obszerniejszej i wyczerpującej dyskusji, by nie było później żadnych w tym względzie wątpliwości.

R. Jonasz domagał się, by paragraf 23 pozostał w dawnem brzmieniu.

R. Blumenfeld żądał od r. Riedla, by dokładnie skrystalizował ten paragraf, a mianowicie szczegółowo podał, kiedy radny może brać udział w dostawach, a kiedy nie.

R. Riedl zauważa, iż żądaniu temu zadość uczynić nie można, gdyż trudno przewidzieć wszystkie możliwe wypadki naprzód.

R. Reiss wnosi, by paragraf ten jeszcze raz odesłać do komisji, celem dokładnej jego stylizacji.

W głosowaniu wniosek r. dra Reissa odrzucono, poczem przyjęto §. 23 w brzmieniu proponowanem przez komisję, z poprawką r. Riedla, by „incompatibilitas" zastosowywane nie do tych, co mają udział w przedsiębiorstwach miejskich, lecz do tych jedynie, co umowy o te przedsiębiorstwa zawierają.

Następnie przyjęła rada po krótkiej dyskusji §: 24, traktujący o zrzeczeniu się mandatu przez radnych w brzmieniu proponowanem przez komisję z tą jednak zmianą, że o zrzeczeniu się mandatu przez radnego ma prezydent uwiadomić radę „na najbliższem posiedzeniu".

Po wyeliminowaniu § 25 (o nieważności posiedzeń rady miejskiej), przyjęto dalszy § 26 (o komplecie rady) bez zmiany.

Przy § 27 (o przedłożeniach dla rady m.) r. prof. Dzieślewski postawił wniosek, by sekretarz rady prowadził wykaz uchwał powziętych na radzie.

Sam paragraf, jak i dodatek r. Dzieślewskiego rada uchwaliła, poczem o godzinie 8.45 wieczorem zamknął prezydent z powodu braku kompletu posiedzenie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 6 stycznia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

„Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Na Łyczakowie", obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (6): Trzech Króli. — Rusom. rz. (24): Jewhenyi. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R Pogoda.

Mianowania. Lekarzem gminnym w Knihininie wsi, mianowano dra Juljusza Wittelsa, dotychczasowego sekundarjusza szpitala Rudolfa w Wiedniu.

W oddziale akcyzy miejskiej mianowani zostali poborcami kontrolorzy: Stefan Ko diuk, Zygmunt Weitz, Franciszek Gutkowski, a kontrolorami asystenci: Franciszek Berg, Jan Pastuszyński. Franciszek Stanowski, Antoni Schreiner. Feliks Biliński i Marceli Pruszyński.

W lwowskiej izbie adwokatów odbyło się w sobotę wieczorem posiedzenie rady dyscyplinarnej lwowskiej izby adwokatów, na którem wybrano prezesem rady adw dra Horwatha, jego zaś zastępcą adw. dra Władysława Majewskiego.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Marja Chmurska z Krakowa i Karol Dybas z Krzeszowic.

Z Towarzystwa politechnicznego. We środę, dnia 7 stycznia br. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem zwyczajne zgromadzenie członków Tow. politechnicznego w lokalu przy ulicy Chorążczyzny l. 17 I p. Na porządku dziennym: Pogadanka o stanie sprawy budowy dróg wodnych w Galicji, w której weźmie udział poseł do rady państwa dr Stanisław Głąbiński.

Bandrowski chory. Pisma warszawskie donoszą, że śpiewak, p Aleksander Bandrowski, zaziębił się w Krakowie i nie może przybyć na koncerty, zapowiedziane we Włocławku i Łodzi.

Opłatek żołnierzy 1863. W dniu wczorajszym zebrało się liczniejsze grono towarzyszy broni z roku 1863 przy wspólnym opłatku. Zagaił rzewną tę uroczystość przemową Karol Kalita (pułkownik Rębajło), następnie zabrał jeszcze raz głos, opowiadając epizod, odnoszący się do Bożego Narodzenia, które obchodził w powstaniu ze swoją drużyną w lasach Szucińskich. Józef Wybranowski przemawiał na temat jedności i miłości, któremi cnotami nietylko towarzysze broni, lecz i cały naród odznaczać się winni. P. radca Chołodecki zaznaczył, że jakkolwiek w czasie ostatnich walk narodu liczył lat 10 tylko, to jednakowoż ideę ówczesną w późniejsze przechował lata — i po dziś ją odczuwa. Dziś rzadko kiedy spotyka się tego rodzaju poświęcenie, jak w r. 1863. P. Konstanty Jaworski miał dłuższą przemowę, zastosowaną do okoliczności i przeplataną homorystycznemi zdaniami. P. Matjaszek toastował na cześć ludu polskiego, a p. Drągowski imieniem Sokołów pozdrowił zebranych słowami: „Szczęść Boże!" W dalszym ciągu p. dr. Bronisław Dulęba zdawał sprawę z uchwalonego programu obchodu czterdziestolecia powstania, z życzeniami, aby wszyscy, jak jeden mąż, udział w nim wzięli. Następnie przemawiali jeszcze p. Machan, przewodniczący komitetu miejskiego, p. Stanisław Niemczynowski i wielu innych. Ożywiona i serdeczna pogadanka towarzyszy broni przeciągnęła się do godziny 10 wieczorem. Między zebranymi znajdował się również uczestnik Litwin, w wieśniaczej sukmanie, znany pod imieniem „Szymona", okryty licznemi ranami w bitwach pod Węgrowem, Siemiatyczami i Zyżynem.

Rozdanie nagród sługom. Dziś o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej, staraniem wydziału Towarzystwa św. Zyty, rozdanie nagród za długoletnią służbę u tych samych chlebodawców. Uroczystości przewodniczyć będzie ks. arcybiskup Bilczewski.

Zdefraudowany „wikt" lwów i tygrysów. Dnia 16 grudnia z. r., kupił Juljusz Inselt, zarządca menażerji Kopeckiego, przebywającej obecnie w Przemyślu 3 konie na jarmarku w Bełzie i polecił 16-letniemu Robertowi Schefflowi odprowadzić je do Lubaczowa, gdzie przebywała wówczas menażerja. Konie te, ogólnej wartości 32 kor., przeznaczone były na pokarm dla zwierząt drapieżnych Niestety, lwom i tygrysom pana Kopeckiego nie było danem spożyć owych bałzkich przysmaków, gdyż Scheffel nie pokazał się już więcej w Lubaczowie, i znikł wraz z końmi, jak kamień w wodzie. Wczoraj dopiero, Inselt bawiąc przypadkiem we Lwowie, spotkał na ulicy swojego dezertera, notabene bez koni i spowodował jego aresztowanie. Scheffel tłumaczy się, że w drodze z Bełza do Rawy, jeden koń zdechł mu w drodze, dwa zaś inne zastawił u jakiegoś żyda w Rawie za 2 kor. Oddano go do aresztów policyjnych.

Gdzie świnie? Dnia 2 stycznia rb., kupił pan Markus Godel Gellman na jarmarku w Żółkwi 39 świń i polecił swojemu służącemu, Wojciechowi Finiewiczowi wyekspedjować je koleją do Pragi. Pomimo, że od tego czasu minęło już dni cztery, Finiewicz ani nie przyniósł mu recepisu kolejowego na nadane świnie, ani nie zwrócił mu reszty gotówki w kwocie 108 koron, ani co gorsze i najwięcej dające do myślenia, sam się już u niego więcej nie pokazał. Zaniepokojony o los swych 39 świń, udał się pan Markus Gellmann do policji z prośbą o odszukanie mu, jeśli nie jego wieprzków, to bodaj Finiewicza.

Przejechaną, nieprzytomną kobietę, Katarzynę Pelechową znalazł wczoraj na ul. Furmańskiej kapral policji Chodziński i odstawił na stację ratunkową, gdzie skonstatowano u niej stłuczenie i zdarcie naskórka stawu kolana prawego, prócz tego, wielki siny guz. Wobec tego, że wozu ratunkowego chwilowo na stacji nie było, odwiózł ją ten sam policjant dorożką do szpitala.

Pęknięcie rury wodociągowej. Kraków (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem po godz. 9 pękła główna rura wodociągowa koło klasztoru zwierzynieckiego. Woda wybuchła z wielką gwałtownością i wyrwała ziemię na znacznej przestrzeni, oraz zagroziła dwu pobliskim domkom jednopiętrowym. Przerwa będzie trwała 36 godzin. Całe miasto wskutek pęknięcia głównej rury będzie przez 36 godzin pozbawione wody z wodociągu.

Nagła śmierć. Kraków (Tel. pryw.) Zmarł tu wczoraj wieczorem nagle ks kanonik Piotr Strzelichowski, ur. w r. 1836, były proboszcz kościoła św. Mikołaja w Krakowie

Uszkodzenie pomników. Berlin. (Tel.) W nocy z soboty na niedzielę, nieznani sprawcy dokonali uszkodzeń wielu pomników w Berlinie. Między innemi uszkodzono grupę Prometeusza na budynku, mieszczącym stajnię królewską i pomnik na moście cesarza Wilhelma.

Fatalny wypadek. Wiedeń. (Tel.) Młodoczeski poseł dr. Herold, uległ nieznacznemu wypadkowi. Mianowicie pośliznąwszy się na ulicy upadł i zranił się w rękę. Dr. Herold odjechał do Pragi.

Tajna szulernia w Petersburgu. W tych dniach w Petersburgu wykryto tajemniczy dom gry hazardowej. Policja, otrzymawszy wiadomość, że na pros ekcie Angielskim w jednym z domów w mieszkaniu Teszelewa odbywa się gra hazardowa, udała się tam wieczorem. Kiedy jednak policja weszła do mieszkania T., skonstatowała na razie, że składa się ono z jednego tylko pokoju i kuchni, bardzo biednie umeblowanych i w dodatku nikogo z graczów nie było. Dopiero po bliższych oględzinach znaleziono w kuchni ukryte w ścianie drzwi, które prowadziły do bardzo eleganckio urządzonego apartamentu. W kilku pokojach stały stoliki do kart, przy których siedziało ogółem 32 mężczyzn. Kart znaleziono ogromną ilość. Wszystkich graczy aresztowano, a lokal zamknięto.

Niezwykła stałość. Wspaniały dowód tej rzadkiej cnoty miłosnej, dał dowód pewien Włoch, który w tych dniach zakończył swój żywot. Oto w Tunisie zmarł człowiek, który od 50 lat nosił zawsze jeden i ten sam strój ślubny. Przed pół wiekiem bowiem miał się ożenić z pewną młodą panną, która w dzień ślubu umarła. Nieszczęśliwy, a zakochany narzeczony, przysiągł sobie, nie nosić innego ubrania, jak swój strój ślubny. Nosił go tady przez pół wieku! Można sobie wyobrazić, jak ten strój wyglądał. Była to jedna cera, gdyż nawet łaty z nowego materjału, były wykluczone. Jeden z krewnych dziwaka, wstydząc się obszarpanego stroju swego kuzyna, zamienił mu owe odzienia na nowy garnitor, a stary, pamiątkowy, spalił. Dziwak, przebudziwszy się i zobaczywszy, co się stało, uczuł się tak silnie tem dotknięty, iż wyzionął ducha ze zmartwienia.

Tajemnicza zbrodnia.

Na trzynastej wiorście bitego gościńca, prowadzącego z Warszawy do Nowomińska, na stoku pagórka, w odległości dwustu kroków od sosnowego lasu, bieleje dworek, a którego fasjacie zawieszono szyld „Mleczarnia".

Dworek ten, z dwumorgową przestrzenią gruntu ornego, należał do p. Matyldy Wiśniewskiej, osoby dość tajemniczej. Faktem jest skonstatowanym, że Wiśniewska nie żyła zgodnie ani ze swym mężem, który jest w Warszawie dependentem u rejenta, ani ze swymi sąsiadami, z którymi ciągle prowadziła spory sądowe. Gospodarstwo rolne w Miłośnie leżało odłogiem; nikt niem bowiem nie chciał się zajmować. służba ciągle się zmieniała.

Na podwórzu, z boku, ustawiona była buda dla psow, w której przez dzień uwiązane dwa brytany, były postrachem sąsiadów. Dość było uchylić wrota wjazdowe, aby psy narobiły ogromnego hałasu szczekaniem. Krów i koni Wiśniewska nie posiadała.

W czasie lata, gdy Miłosna roi się od przyjezdnych, Wiśniewska urządzała mleczarnię, w której według opowiadania sąsiadów, wszystkiego można było dostać, prócz mleka. Dopiero gdy gość przyszedł i zajął miejsce, Wiśniewska posyłała po mleko do sąsiadów. I często się zdarzało, że gość, niedoczekawszy się mleka, odchodził.

Mając znajomych w Warszawie, Wiśniewska często odwiedzała syreni gród.

W ostatnich czasach coś zmieniło się w domostwie Wiśniewskiej. Nie pokazywała się wcale na podwórzu, psy nie szczekały, a sąsiedzi, nie chcąc wywoływać nowych nieporozumień i swarów, przyzwyczajeni do dziwactw właścicielki „mleczarni" nie zaglądali do wnętrza zabudowań. Zresztą sądzono, że może wyjechała do rodziny na święta.

Dopiero w ubiegły poniedziałek, jeden z sąsiadów zajrzał na podwórze Wiśniewskiej, na którem panował ciągle dziwny, niezamącony spokój i cisza. Dostrzegł również, że w budzie psy na łańcuchu leżą nieżywe. Drzwi do dworku były zamknięte, jedynie jedno z okien zwieszało się, jakby wyrwane. Natychmiast dano znać o tem sołtysowi. Na głośne stukania nikt nie odpowiedział. Wezwano więc kowala, który otworzył drzwi witrychem. W mieszkaniu znaleziono nieład. W dwóch pokojach szafy i kufry były pootwierane, ubranie i bielizna w nieładzie porozrzucane po podłodze. W trzecim pokoju, obok pieca, znaleziono Wiśniewską leżącą bez życia. Drzwiczki pieca były otwarte, w piecu drzewo osmalone zapałkami dowodziło, że Wiśniewska, w chwili katastrofy zapalała w piecu. Obok niej leżała siekiera, którą złoczyńca zadał jej śmiertelny cios w tył głowy. Między rozrzuconemi zapałkami znaleziono obrączkę ślubną.

Komisja sądowo-lekarska orzekła, że zbrodnia spełnioną została przynajmniej przed kilkunastu dniami i jedynie dzięki przymrozkom, ciało nieszczęśliwej się nie rozłożyło.

O zaziębieniu.

Blätter für Volksgesundheitspflege zamieszczają artykuł o istocie zaziębienia, z którego podajemy wyjątki: „Zaziębienie nie jest chorobą lecz słabością ciała, spowodowaną nadmiernem wydzielaniem ciepła. Jeżeli samoochrona ciała zmniejsza się n. p. przez wydzielanie nadmiernej ilości ciepła, to zarodki choroby w ciele naszem zaczynają się rozwijać. Z tego wynika, że zaziębienie spowodować może tyle różnych chorób, ile różnych organów zaziębieniem zostało dotkniętych. Przy zimnie zagrożone są: nos, szyja, kanał oddechowy i płuca, przy cieple zaś kiszki. Natura obdarzyła człowieka ochroną przed zaziębieniem, jest nią skóra. Przy cieple rozszerzają się tkanki skórne, napływa przez to więcej krwi, która powoduje parowanie wody, przez co ciało oziębia się. Przy zimnie ściągają się tkanki skórne, przez co odpływa krew do wnętrza, z tego więc powodu tylko nieznaczną ilość ciepła ciało chłonie powietrze. Należy zatem baczyć na to, aby tej naturalnej ochronie nie utrudniać działania. Nie trzeba się zatem wystawiać nagle na ciepło, lub zimno, gdyż tkanki skórne nie mogą szybko działać. Dalej prawi-

widłowe działanie skóry utrudnia się tem, jeżeli skóra jest albo za mało, lub zanadto wrażliwa. Pierwsze jest skutkiem zanieczyszczenia skóry, drugie zaś skutkiem za częstych i za gorących kąpieli. Największa śmiertelność jaka panuje od października do maja powodowana jest niedostatecznem myciem się i zaniechaniem kąpieli.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 stycznia. Komunikat węgierskiego ministerstwa skarbu ogłasza, że zawarto umowę z „Węgierskim ogólnym kredytowym bankiem", mocą której bank ów objął emisję 4 prc. koronowej renty węgierskiej na około 90 mil. kor.

— **Wiedeń** 5 stycznia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 zm.: Banknotów w obiegu: 1,635,186.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o105,777.000); rezerwa kruszcowa: 1,465.160.000 (mniej o 7,042.000); portfol wekslowy: 345,176.000 (więcej o 61,436.000), lombard papierów: 55,345.000, (więcej o8,880.000); banknoty wolne od podatków: 225.247.000 (mniej o 112,726.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 6 stycznia. *(Targ na woły)*. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.743 sztuk. W tem było z Galicji 889, z Bukowiny 48 sztuk.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny spadły o $^1/_3$ kor.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 39 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 140 sztuk po 56—64 k., 620 sztuk po 65—73 k., 143 sztuk po 74—78 k., 6 sztuk po 79 do 81 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 58—72 k., krowy podtuczone po 54—65 k.; bydło chude dla masarzy po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 5 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 692·—, Akcje węg. Zakl. kred. 732·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 547·—, Akcje Laenderbanku 398·50, Akcje Bankverein 457·25, Akcje Bodencredit 936·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 694·25, Akcje kolei południ. 62·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 454·—, Akcje kolei Północnej 5455, Akcje koleji Czerniowieckiej 567·—, Akcje Alpiny 387·50 Akcje Rima Muranji 485·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1527 —, Akcje fabryki broni 307·50 Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 101·10, Austr. renta koron 100·50, Węgierska renta koron. 98·45 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·35, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·87. Losy tureckie 113·75, Marki 117·05, Ruble 253·—.

Wiedeń 5 stycznia. Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakl. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 266·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 286·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 113·25. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—; Salma 40. zł. m. 240·—; Pożyczka salcburska 20 zł. —·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 434·—.

— **Wiedeń** 5 stycznia. *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 21·75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 35·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 5 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·50, Staatsbahny 149·10, Disconto Comandit 193·—, Berlińskie Tow. handl. 159·25, Laura 213·—, Bochumery 180·50 Kolej polud. wschodnio-pruska 78·90, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 179·75 Kolej morza Śródziemnego 87·10, Kolej Meridionalna 133·70, Losy tureckie 124·50, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 169·—, Kolej Marienburg-Mławka 71·75 Konsolidation 340·10, Lombardy 16·70, Kolej Henry 99·90, Niemiecki bank narodowy 118·50, Kanada Profered 132·50; Akcje żeglugi hamburskiej 99·40; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 215·90.

— **Paryż** 5 stycznia. 3% renta 99·85; węgierska 98·65

Frankfurt 5 stycznia. Austr. kred. 218·40; Kolej państw. —·—; Laura —·— Disconto 192·80; Alpiny —·—.

— **Berlin** 5 stycznia. Austrj. banknoty 85·45. spirytus —·—.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.

Z literatury angielskiej.

W serji dzieł wydawanych pod zbiorowym tytułem „How to", ukazały się niedawno dwie książki, z których jedna nosi tytuł: „How to write a novel" (Jak się pisze nowelę), a druga: „How to write for the magazines" (Jak się pisze dla czasopism). Na pierwszej autor nie wymieniony wcale, a na drugiej widzimy dziwaczny — a jednak dla treści dzieła charakterystyczny pseudonim: „600 ft. rocznego dochodu." Obiedwie książki mają być praktycznymi podręcznikami dla osób, chcących się poświęcić zawodowi literackiemu. Wyraz „poświęcić się" jest tu właściwie nie na miejscu; cały sposób traktowania sprawy nie ma bowiem ze „świętością" nic zgoła wspólnego. Autor zwraca się do osób, które posiadają talent, którym jednakowoż brak jest umiejętności manipulowania charakterami, nawiązania intrygi itd. Autor pierwszej książki stoi na tem stanowisku, iż wprawdzie nikogo nauczyć nie można pisania dobrych powieści, że jest jednak rzeczą możliwą spotęgować czyjąś zdolność opowiadania, podnieść i rozwinąć metodę początkowo surową i nieefektowną do zenitu artystycznej doskonałości. Jeżeli ten autor anonimowy uznaje jeszcze, że istnieje coś niby sztuka i sądzi, iż dobrze pisać w każdym razie nie zaszkodzi, to pan, który identyfikuje się z 600 ft. dochodu, nie bawi się wcale w takie frazesy. Czytelnicy czasopism (magazines), powiada on, nienawidzą „high class — literature", tj literatury górnolotnej. Powątpiewa on zatem nawet o korzyści wyższego wykształcenia dla zawodowego literata. Dla piszących do pism popularnych dobrze jest mieć wykształcenie, ale nie zbyt wysokie, bo łatwo można przeholować, a publika nienawidzi autorów, którzy wynoszą się ponad ludzi zwyczajnych co do wiedzy lub zręczności. Nie trzeba zatem łamać sobie głowy nad studjami i przytaczać rzeczy, o których wiedziano w dawnych czasach, ale których dziś nikt nie pamięta."

Kto usłucha tej rady będzie miał sukces, a ma on naturalnie na myśli sukces materjalny. Sukces taki osiągnąć można pisząc do czasopisw takich jak: *Tit-Bits, Answers, Pearsons Weekly, The Royal, The Ludgate, Harmsworth's.* Autor słyszał wprawdzie jeszcze o sukcesie literackim innego rodzaju, który można mieć pisząc do czasopism naukowych ten jednak z finansowem powodzeniem z pewnością nie ma nic wspólnego. Przemawia zaś do uczniów swych takim tonem, jak gdyby dawał im do wyboru te dwa rodzaje sukcesu, a wybór tylko od ich woli zależał. Znajdujemy oprócz tego w książce tej jeszcze uwagi takie, iż Tomasz Hardy (nazwisko używane w Londynie na oznaczenie literata) lubi wprawdzie pisać w nocy, że lepiej jednakowoż pisać w dzień, że kolej żelazna jest dobrem miejscem do robienia studjów, tam bowiem często zdarzają się wypadki wszelkiego rodzaju itd. itd. Jeżeli uwagi te nie zawierają ani głębokiej myśli filozoficznej, ani nie zadziwiają sprytem lub oryginalnością pomysłu, to jednakowoż są zupełnie nieszkodliwe i z pewnością nie zdołają popchnąć na fałszywą drogę kogoś, który w istocie posiada zdolności literackie.

Jest to jednakowoż już najwyższa pochwała, jaką udzielić można tej książce, narzucającej się, a niepotrzebnej.

Książki jednak czy złe, czy dobre, mają swoje znaczenie i poza kwestją ich pozytywnej lub zelatywnej zasługi. Jeżeli książki te istnieją, to znaczy, iż mają popyt, a jeżeli mają popyt, to znaczy, iż jest mnóstwo ludzi nawpółwykształconych i wcale niedoświadczonych, którzy chcą „robić literaturę zamiast robić coś innego. Wolą oni siedzieć w fotelu przed biurkiem, niż na wysokim stołku przed pulpitem. Jeżeli mają naturę szczerą, to przyznają się otwarcie, jak ów pseudonim 600 zł., iż jedynym ich celem jest uzyskanie jak największej sumy w jak najkrótszym czasie i z jak najmniejszym trudem. Jeżeli zaś nie są szczerymi, to prawią z uwielbieniem o sztuce i o możliwości służenia odrazu dwom panom. Ludzie tacy mogą rozpocząć od reporterki, przejść potem do artykułów wstępnych lub do fejletonu, a nareszcie wydawać własne czasopismo lub dziennik. To jest zwyczajna karjera zawodowych literatów angielskich, a pisma jak *Tit-Bits* mogą się poszczycić, iż są pionierami dla nowego rodzaju „business", które wynaleziono dla zdegradowania dziennikarstwa i pracy literackiej. „We will seach you to write stylishly" (pouczymy was pisać stylowo), a w krótkim czasie dojdziecie do robienia pokupnych artykułów. Trzeba tylko, byście czujnem okiem śledzili targ, zmieniali wasze zapasy stosownie do sezonu, zastosowywali wasze maniery literackie do odbiorców waszych. Trzeba przedewszystkiem, abyście kupowali tanio; jeżeli rozumiecie się na interesie, to potraficie sprzedać drogo i lichotę.

Postępując tak, będziecie z czasem mieli własne wille, a nawet jeździli automobilem!

„Business" prowadzony ze sprytem zawsze popłaca: Jeżeli czujesz w sobie zdolności do prowadzenia handlu sukien męskich lub towarów bławatnych, to potrafisz i na businesie literackim zarobić majątek.

Oto credo zawodowego literata — angielskiego.

L. M.